

Pogoda w tym dniu była słoneczna, co przyczyniło się do tego, że sala była wypełniona do ostatniego miejsca.

„Ucz mnie łaskawie zakonu Twojego” — oto werset z Psalmu 119, który był hasłem naszego nabożeństwa. Werset ten znajdował się także na pamiątkowym programie, jaki został wręczony uczestnikom konwencji.

Pierwszym wykładem podzielił się z nami br. Adam Ziemiński na temat: „Prorocy Starego Testamentu”. Temat ten był oparty na wersecie z 1 Piotra 1:9—11.

Drugim tematem usłużył br. Edward Pietrzyk, wg Ew. Jana 13:33, 14:16, p.t.: „Pocieszyciele braci”.

Następny temat to: „Chrystusowy zakon wolności”, którym usłużył br. Daniel Kaleta, wg słów Ap. Pawła z 1 Kor. 6:12.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa, którą braterstwo wy-

korzystało na posiłek cielesny, jak też na wspólne rozmowy.

Po przenwie obiadowej chór młodzieżowy odśpiewał kilka religijnych pieśni na cześć i chwałę naszego Stwórcy.

„Rola chrześcijanina we współczesnym świecie” — był ostatnim tematem, którym podzielił się z nami br. Mieczysław Jakubowski, na podstawie Ew. Mat. 5:14.

Uczta duchowa dobiegła końca. Wszyscy uczestnicy odnieśli duchowe wzbogacenie ze wspólnego spotkania i z przekazanych słów pocieszenia.

Bracia uczestnicy zostali pożegnani słowami Ap. Pawła z 2 Kor. 13:11—13. Tej łaski Pana Jezusa Chrystusa, miłości Boga jak również społeczności ducha świętego życzone wszystkim uczestnikom tej uczty, jak też tym, którzy nie mogli być obecni z nami i przesłali uczestnikom

konwencji szczere i gorące pozdrowienia.

Po oficjalnym zakończeniu konwencji odbyła się projekcja przeźroczy „Jak wielki jest Bóg”, z której większość braci skorzystała.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Najwyższemu Stwórcy za to, że mogliśmy urządzać dla drogich nam braci i siostr taką przystań duchową.

Pragniemy też za pośrednictwem naszego czasopisma „Na Straży” złożyć podziękowanie kierownictwu Z. D. K. jak również władzom miasta Andrychowa za wydanie nam zezwolenia na zorganizowanie nabożeństwa.

Życzeniem uczestników konwencji jak również miejscowych braci było, aby wzmianka o tej uczcie duchowej została zamieszczona na łamach naszego czasopisma, co z przyjemnością czynimy.

Za uczestników konwencji: E.P.



PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



Rok założenia 1958

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK

1983

Nr 5

SPIS TRESCI: Głos z nieba ◇ Utrzymanie w białości naszych szat ◇ Dlaczego mnie prześladowasz? ◇ Spotkanie Zacheusza z Jezusem ◇ Właściwa i niewłaściwa zazdrość ◇ Echa z konwencji

## Głos z nieba

„Wyniǳcie z niego ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego i abyście nie wzięli z plag jego” Objaw. 18:4.

Kontekst zacytowanego powyżej Pisma św. pokazuje nam, że tekst odnosi się do Babilonu — nie literalnego miasta Babilonu, lecz do miasta symbolicznego, opisanego w księdze Objawienia. Wyraz Babilon zdaje się oznaczać zgromadzenie różnych błędów w odstępnych kościelnych systemach, uosobionych w Objawieniu jako matka i córka. „Babilon wielki, matka wszetecznic” jest imieniem danym przez Pana pierwotnemu systemowi, w ten sposób oznajmiając, że całe stado jest bezprawne w każdym znaczeniu tego słowa. Zaniedbała ona niebiańskiego Oblubieńca i zmieszala w swym „kielichu” oglupiającą porcję, która upoiła cały świat, a nawet święci Pańscy zostali oszołomieni. Objaw. 17:1—6.

Po „zaśnięciu” apostołów, lud Boży stopniowo popadł w błędne doktryny i praktyki, które doszły do szczytu podczas średniowiecza. Wielki system rozwinął się i prowadził w zamieszanie i ciemność. Nie potrzebujemy przypuszczać, że we wszystkich stuleciach wszy-

stko co było związane z tym systemem było obłudne. Tak jak cielesny Izrael był zaprowadzony do niewoli literalnego Babilonu, podobnie duchowy Izrael, pomiędzy którym byli niektórzy z prawdziwych świętych Pańskich, był zaprowadzony w niewolę mistycznego Babilonu. Niektórzy z nich pragną być z niego uwolnieni lecz nie wiedzą jak to uczynić.

Gdy przechodzimy do Reformacji, widzimy, że zamiast dążyć do całkowitego uwolnienia się od Babilonu i jego błędów, różne wtedy powstające systemy przybierały do pewnego stopnia ducha „matczynego” systemu, od którego się odłączyły. Ten sam duch prześladowania jaki objawił się w „matce”, został zamaniestrowany również w „córkach”. Zniwalająca moc średniowiecza przedłużyła się aż do czasów Reformacji, tak, iż patrząc dziś na tak zwany chrześcijański świat widzimy, że nie można użyć lepszego słowa do przedstawienia istniejących warunków niż słowo „zamieszanie”.

Jeszcze jest lud Boży w tym babilońskim systemie. Lecz obecnie jest czas separacji, a ci, którzy pozostają w Babilonie, muszą się pospieszyć! Fakt, że niektóre dzieci Boże znaj-



dowały się tam przez całe wieki, pokazuje nam dlaczego Bóg w ogóle miał wzgląd na Babilon. Przez całe stulecia byli w nim ujarzmieni Jego święci. Oto przyczyna dlaczego Bóg w jakimkolwiek sensie miał do czynienia z Babilonem.

#### BABILON WRZUCONY W MORZE

Tematowy tekst wraz z kontekstem jest prorocstwem, jakie ma mieć miejsce wypełnienia przy końcu tego wieku, gdy Bóg całkowicie odrzuci Babilon. W obrazie danym nam w Objawieniu o tym czasie, Pańskie odrzucenie odpadłych systemów jest wyrażone w słowach: „Upadł, upadł Babilon!” Został on wyrzucony z Pańskich ust i Najwyższy teraz woła na swój prawdziwy lud, „wyjdźcie z niego”. Wierni uwalniają się z Babilonu podczas obecnego czasu żniwa. Oddzielające dzieło jest prawie zakończone. Wkrótce, jak jest to pokazane w biblijnym obrazie „morze” anarchii pochłonie fałszywe systemy, Babilon zostanie „wrzucony w morze jako kamień młyński” (Psalm 46:2, Jerem. 51:62—64, Objaw. 18:21). Wierzymy, że prorocstwo to wypełni się w najbliższej przyszłości.

System nominalny nie zajmuje więcej szczególnej pozycji — ponad światem. Niektórzy z jego duchownych oświadczają, że nie wierzą w Jezusa jako Zbawiciela świata lecz że człowiek sam dla siebie jest zbawicielem. Wierzą oni w socjalne podźwignięcie ludzkości, która, stosownie do ich poglądów podźwignie się przez postawienie właściwego człowieka na właściwym miejscu, przez danie kobiecie praw do głosowania i przez inne metody reform społecznych. Jaka to marna nadzieja!

Niektórzy mogą zapytać: Jak możemy rozpoznać głos Boży nawołujący Jego lud do opuszczenia Babilonu? W jaki sposób możemy słyszeć Jego głos? Odpowiadamy, że Bóg zaprasza swój lud do odłączenia się od wszelkiego grzechu i grzesznych warunków. Nasi praojcowie nie mogli słyszeć tego głosu ani widzieć tych grzesznych warunków. Głos ten wtedy nie rozbrzmiewał. Nawet w czasie Reformacji te powikłania błędu nie były jasno rozpoznane. Lecz teraz jest czas żniwa i możemy jasno widzieć, że nauczania nominalnych kościołów są całkowicie błędne — zupełnie sprzeczne ze Słowem Bożym i opacznie przedstawiają Boski cel i charakter. Obecnie dostrzegamy, że Babilon jest pełny błędu i zepsucia doktryn i posiada ducha światowego.

#### ZNAJOMOŚĆ POWODUJE ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Ponadto czasy i okresy planu Bożego stały się teraz jasne. Jest nam pokazane, że żyjemy obecnie w przepowiedzianym czasie, gdzie te systemy błędu zostały odrzucone przez Pana. Czy nie powinniśmy opuścić tych systemów gdy to wszystko widzimy? Jest to głos

Boży: „wynijdź z niego”. Słyszymy ten głos obecnie się rozlegający, dostrzegamy, że to prorocstwo Objawienia obecnie wypełnia się. Jeśli ktoś czyni zarzuty: Ależ Panie, my mamy cennych przyjaciół w Babilonie i nie chcielibyśmy ich pozostawić. Próbowaliśmy pokazać im czym jest Babilon lecz oni nie zwracają na to uwagi. Byłaby to dla nas wielka strata pozostawić ich i stanąć przeciwko nim. Czy musimy wyjść? Nasi przyjaciele poczytają nas za szalonych! Pan nam odpowiada: „Wyjdźcie z niego” albo „otrzymacie jego plagi”.

Nie jesteście uczestnikami jego grzechów aż do czasu, gdy to ujrzeć. Zostaliście urodzeni w Babilonie. Pan nie poczytuje was za odpowiedzialnych dopóki tego nie zrozumieliście. Lecz im bardziej rozumiecie, tym większa jest wasza odpowiedzialność. Jeżeli wiecie co jest prawdą a co nieprawdą a jeszcze pozostajecie w Babilonie i popieracie go waszym wpływem i dolarami, będziecie zasługiwać na karę. Jeśli zaniedbujecie wyjść z niego słysząc głos Pański, będzie to oznaczać, że nie jesteście całkowicie lojalni wobec Pana. Możecie być Jego dziećmi lecz jeśli zaniedbujecie być posłusznymi Panu, przez obawę utraty ziemskich rzeczy, będzie to dowodem, że te rzeczy są bardziej dla was kosztowne niż Jego łaska i wtedy On potraktuje was jako hipokrytów i staniecie się uczestnikami ich doświadczeń.

Jeśli popieracie grzechy wypłutych systemów przez ich podtrzymywanie i udzielanie im swych wpływów, z pewnością staniecie się uczestnikami ich plag. Jest to jasne ostrzeżenie. Rozumiemy, że jest to obowiązkiem każdego chrześcijanina, aby zerwał jeśli trzeba wszelkie czułe więzy i był lojalnym wobec Boga, uwolnił się od błędów i grzechów Babilonu. Nadszedł już czas jego sądu.

Plagi przychodzące na Babilon, to bolesne uciski, jakie spowodują całkowite zburzenie obecnego porządku rzeczy — politycznego, socjalnego, finansowego i religijnego. Ten porządek rzeczy w jego różnych fazach, jest jednym procesem pod różnymi postaciami. Interesy te są zjednoczone w jednej wielkiej polityce. Książęta i władcy ziemi są jego poplecznikami i stanowią wielką armię, której przeciwstawia się inna ogromna armia złożona z mas ludu. Konflikt między tymi dwoma armiami niebawem wtrąci obecny porządek rzeczy tego świata w morze anarchii.

#### GŁOS OBECNEJ PRAWDY

Powstaje ważne pytanie: Czy cały lud Boży usłyszał ten głos? Odpowiadamy, że nie myślimy, że wszyscy ten głos usłyszeli, dlatego muszą jeszcze być w Babilonie chrześcijanie, którzy są uczestnikami jego grzechów, lecz są zdezorientowani z powodu nieświadomości czyli z braku znajomości. Może powstać inne pytanie: czy mamy iść i powtarzać ten głos Pański jako specjalne posłannictwo? Odpowiadamy: nie jest to nasza myśl. Myślą naszą jest, że gdyby było podjęte takie specjal-

ne posłannictwo, wynik byłby odmienny od zamierzonego i uczyniłoby to wielkie rozgniewanie. Rzekliby nam: Na jakiej podstawie nazywacie nas Babilonem i z jakiego upoważnienia mówicie nam „wynijdźcie z niego?”

Myślą naszą jest, że Pan wywołuje swój lud z Babilonu. Wołanie to jest rozpoznawane jako szczególny głos z nieba. Co jest tym głosem z nieba? Widocznie głosem tym jest terazniejsza prawda — przedstawianie nauk Pisma św. wraz z ich czasami i epokami — ukazywanie, że podczas gdy istniało zamieszanie i błąd poprzez całe wieki, żyjemy obecnie w czasie żniwa, gdzie prawda jest jaśniejsza niż kiedykolwiek przedtem. Ten głos prawdy mówi nam, czy mamy popierać czy też nie system pełny błędów i zamieszania.

W jaki sposób możemy im przekazywać Boskie posłannictwo aby wyszli z Babilonu? Winniśmy pokazywać im światło czyli prawdę. Winniśmy przedkładać im sposobność badania i zachęcać ich do doświadczenia tych rzeczy przez nich samych. Gdy przyjdą do poznania prawdy i tej niewoli w jakiej się znajdowali, chętnie zechcą stać się wolnymi w Chrystusie, przez zerwanie tych kajdan. Będzie to wówczas głos, jaki pokaże całemu ludowi Bożemu, który jest we właściwej postawie serca, że winni uwolnić się i opuścić sektarianizm, aby nie przedstawiać w niewłaściwym świetle Pana przez twierdzenie, że są z Babilonu gdy nie są, lecz stanęli po stronie Boga.

#### PRÓBA LOJALNOŚCI WZGLĘDEM PRAWDY

Stanowisko to oznacza popieranie Boskiego planu wieków czyli prawdy. Jeżeli ktoś po poznaniu rzeczywistego charakteru Babilonu wszechstronnie rozpoznał jego sytuację a nadal w nim pozostaje, dzieje się to z pewnością kosztem prawdy. Kierując się światową mądrością może w nim pozostawać i cieszyć się przez jakiś czas popularnością i uznaniem u ludzi. Lecz po poznaniu prawdy, po zrozumieniu jej, jeśli ktoś nadal pozostaje w Babilonie, będzie oczywiście większym grzesznikiem niż ten, kto nie został prawdą oświecony.

Nie jest naszą myślą, że winniśmy unikać naszej powinności w głoszeniu prawdy, lecz że powinniśmy unikać wzniesienia niepotrzebnego antagonizmu gdyż ludzie będący w błędzie nie są w stanie słuchać o błędach i nie doceniają ważności sprawy. Muszą oni być we właściwej postawie umysłu, zanim ktoś może im coś nawet szepnąć „wyjdź z niego”. Nawet jeśli ktoś pyta się o nas, nie powinniśmy odpowiadać za bardzo stanowczo lecz winniśmy mówić: Teraz drogi bracie (lub siostrze), gdy usłyszałeś głos Boży, jeśli uświadomiłeś sobie, że różne denominacje są w błędzie, wtedy oczywiście powinieneś dostrzec swój obowiązek. Powiedziałaś kiedyś, że byłeś w nim. Jeśli teraz widzisz, że nie jesteś z niego, powinieneś

im to powiedzieć. Jeśli tedy usłyszałeś i uwierzyłeś prawdzie i pozostajesz w Babilonie, stajesz się uczestnikiem jego grzechów i bardziej winnym niż przeciętny członek Babilonu. Jeśli jesteś zdolny usłyszeć ten głos — głos, który ukazał ci dobro i zło, prawdę i błąd, będziesz miał odwagę „wyjść z niego”.

#### POSTAWA BABILONU WOBEC PRAWDY

Lecz ci, którzy słyszą głos obecnej prawdy i którzy posłuszni są wezwaniu do opuszczenia Babilonu, zwykle są narażeni na prześladowania. Za dni naszego Pana, gdy wierzący wywodzili się z Żydów, niektórzy byli wykluczani z synagog. Przypominamy sobie szczególny przykład z czasów naszego Pana. Człowiek, który był ślepy od urodzenia był zapytany w jaki sposób odzyskał wzrok, a gdy wyznał, że uznaje Jezusa, został wyrzucony z synagogi (Jan 9:22,34). Taki sam duch i podobne warunki miały miejsce z apostołami.

W czasie średniowiecza wszyscy, którzy pozostawali wierni światłu prawdy, byli usuwani z kościołów. Kościelne wierzenia były barierami sumienia przeciwko posłannictwu światła a ci wierni wobec prawdy byli ekskomunikowani lub skazywani na śmierć jako heretycy. Taki stan do pewnego stopnia trwał jeszcze po Reformacji. Serwetus — chrześcijański brat, którego straszna śmierć przez spalenie na stosie spowodowana przez Kalwina, jest wymownym tego przykładem. Pan Jezus powiedział: „wyrzucić was będą z bóżnic, owszem przyjdzie godzina, że ktokolwiek was zabije, będzie mniemał, że Bogu czyni przysługę”. Egzekucja Serwetusa była przykładem dosłownego wypełnienia się słów naszego Pana.

Ci, którzy panowali w synagogach, nie zawsze byli złymi ludźmi lecz ulegali zwiedzeniu. Podobnie działo się z Saulem z Tarsu, który wtrącał chrześcijan do więzienia i zezwolił na śmierć św. Szczepana. Tak jest z kościołami naszych dni gdy ktoś stanie się oświecony prawdą i usiłuje tym światłem przyświecać. Rzecz ta jest prawdziwa dziś, jak była kiedyś, że „ciemność nienawidzi światłości”. Mówią oni: gdybyście byli z nami, nie głosilibyście tych rzeczy. Tak więc ci, którzy są lojalni wobec Boga są w ten sposób usuwani z synagog i rzeczywiście lojalni wobec Boga są obecnie wzywani „wyjdźcie”.

#### „BRACIA WASI NIENAWIDZĄCY WAS”

Lecz w naszych dniach występuje właściwość, jaka nie miała miejsca w dawnych czasach. Boski plan jest teraz tak piękny, iż możemy widzieć, że inni są w ciemności a ten po naglający głos prawdy jest głosem Boga, głosem sumienia, głosem oświecenia, wzywający nas do opuszczenia Babilonu, który błędnie przedstawia Boga, Jego charakter, plan i Jego słowo. Nie wiemy czy w naszych czasach nie może dojść do takiej ostateczności — do za-



bijania socjalnego, sekciarskiego a może nawet fizycznego. Prawie wszystkie prześladowania jakie przychodzą na lud Boży, pochodzą od wyznawców chrześcijaństwa, współwierzących. „*Bracia wasi nienawidzący was, a wyganiający was dla imienia mego, mówią: Niech się ukáže sława Pańska (niech Pan będzie uwielbiony — tekst ang.). Okaże się zaiste ku pociesze waszej ale oni pohańbieni będą*”. Izaj. 66:5.

Jesteśmy radzi, że jak wierzymy w niedalekiej przyszłości ujrzą swój błąd. Zamiast żyć wobec naszych wrogów uczucie zemsty, winniśmy czuć sympatię — nie z nimi lecz dla nich. Winniśmy zdawać sobie sprawę, że są oni w podobnej sytuacji jak Żydzi za czasów naszego Pana: Żydzi i ich przywódcy nie wiedzieli co czynią i dlatego nie potrafili się zawstydzić. Oni będą zawstydzeni gdy przyjdą i uświadomią sobie co uczynili — podobnie jak Saul z Tarsu był zawstydzony gdy zorientował się co uczynił. Podobnie jest z tymi zaślepionymi naszych dni. „*Powstaną jedni ku żywotowi a drudzy na wzgardę*”. Ta wzgarda będzie trwać aż okaże się właściwa pokuta za ich udział w prześladowaniach Pana i Jego wiernych.

#### POTRZEBA PEWNEJ ZNAJOMOŚCI

Z pewnością bardzo wysoko oceniamy wartość znajomości, lecz również pamiętamy o prawdziwości stwierdzenia Ap. Pawła, że „*umiejętność (tylko) nadyma lecz miłość buduje*”. Jednakże umiejętność jest potrzebna dla wzrastania w łasce. Jedynie gdy dostrzegamy piękność Boskiego charakteru, możemy ocenić naszego Boga. Dlatego radujemy się, że podnosi On zasłonę i objawia coraz bardziej samego siebie przed oczyma naszego wyrozumienia.

Możemy widzieć, że nie we wszystkich jest ta sama pojemność. Niektórzy mogą przyjąć większą miarę prawdy, podczas gdy drudzy mogą sobie przyswoić niewiele. Nikt nie potrzebuje więcej znajomości niż zdolny jest ją przyjąć. Bóg sędzi swój lud stosownie do ich podobieństwa charakteru do swego Syna, naszego Pana, a nie do tego co oni wiedzą. Podczas gdy znajomość jest bardzo ważna, bardzo potrzebna, jeszcze nikt nie posiada monopolu wyrozumienia — nikt nie ma doskonałej znajomości w obecnym życiu i gdyby nasza wieczna przyszłość zależała od znajomości, każdy z nas miałby wiele braków. Jednakże wierzymy, że wszyscy, którzy są Pańscy, będą przeprowadzeni do znajomości prawdy i będą przez nią sądzeni. Ci, którzy osiągną znajomość a potem okażą usposobienie unikania odpowiedzialności z nią związanej, zaprą się prawdy lub żyją niepobożnie po wzięciu jej znajomości, w ten sposób okażą swoją niegodność.

Apostoł mówiąc do wierzących w Chrystusie powiedział: „*Wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił. Wszyscy jesteście synami dnia*”. Wy-

daje się on wskazywać, że prawdziwy lud Pański przyjdzie do znajomości prawdy. Niekoniecznie oznacza to całej prawdy lecz potrzebnej do uświęcenia. Jeden z większą intelektualną mocą wymaga i może przyswoić sobie większą ilość znajomości; inny o małej pojemności umysłowej potrzebuje mniej.

Są pewne podstawowe zasady, które we wszystkich czasach lud Boży mógł pojmować: na przykład fakt, że jest tylko jeden Bóg. Nawet ci, którzy podtrzymują naukę o „*trójcy*” twierdzą, że jest jeden Bóg. W ten sposób oni mają pewną dozę prawdy, chociaż sami sobie zaprzeczają. To samo istnieje w zakresie kary za grzech. Nasi praojcowie pragnęli być sprawiedliwymi gdy myśleli o wiecznych mękach jako karze za grzechy. Nazywali to sprawiedliwą karą w swym dążeniu do sprawiedliwości. Lecz w tych podstawowych zasadach była wielka domieszka błędu. Cały świat ludzkości ulegał złudzeniom a my, którzy ocknęliśmy się, jesteśmy rzeczywiście zdziwieni, widząc jak mało aktualnie wiedzieliśmy, jak byliśmy nieświadomi w zakresie pewnych kosztownych prawd, jakie Bóg nam podał.

#### „PŁACZ I ZGRZYTANIE ZĘBÓW”

Lecz jak my byliśmy dziećmi Bożymi zanim otrzymaliśmy pełną znajomość, podobnie wierzymy, że jest możliwe dla drugich, aby byli dziećmi Bożymi bez posiadania pełnej znajomości. Żyjemy podczas żniwa wieku Ewangelii, gdzie Bóg powoduje, aby znajomość prawdy objęła ziemię. W tym samym czasie przeciwnik czyni wszystko co w jego mocy aby przeszkadzać ludziom w studiowaniu Boskiego posłannictwa, wznosząc tumany oszczerstw, aby zaślepić oczy nieroztropnych.

Dzieje się tak ponieważ jak wierzymy są dzieci Boże, próbujące kamień się plewami i odciągającym mlekiem ludzkich tradycji — bracia w Chrystusie, łaknący czystego pokarmu, oferowanego w Słowie Bożym a my winniśmy próbować im go podać i pomóc im. Inaczej zaniedbamy wszelkie specjalne wysiłki w propagowaniu go, gdyż wiemy, że gdy tylko królestwo Mesjasza zostanie ustanowione, dla wszystkich nastaną przyjazne warunki, aby mogli przyjść do znajomości prawdy jaka zawarta jest w Biblii.

Nadchodzące dni z pewnością spowodują „*płacz i zgrzytanie zębów*” u wielu z Pańskiego ludu, gdyż ktokolwiek stoi po stronie błędu, będzie przeciwnikiem Bożym. Znajdą się oni w wielkim ucisku i będzie to z ich własnej winy.

Niektórzy z nas słyszeli wcześniej głos Boży w czasie żniwa i dlatego mają wcześniejszą odpowiedzialność, niektórzy natomiast usłyszą później. Niektórzy obecnie słyszą o grzechach Babilonu, o tym, że grzechy te zostaną ukarane, że powinni opuścić go i stanąć po stronie Boga, jeśli pragną mieć Boską łaskę. Pragnieniem naszym jest, aby to posłannictwo dalej rozbrzmiewało, co możemy pro-

wadzić przez projekcję „*Fotodramy Stworzenia*”, aby ci, którzy nie chcą czytać, mogli widzieć. W jakimś stopniu pomaga to dzieciom Bożym, jeszcze związanym, do rozpoznania ich własnej odpowiedzialności wobec głosu Boga,

mówiącego o ich obecnych obowiązkach jako chrześcijan.

W. T. VII — 1914 (5478).  
przeł. z ang. A. Z.

## Utrzymanie w białości naszych szat

„*Kto zwycięży, ten będzie obleczoney w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mego i przed aniołami jego*”. Objaw. 3:5.

Chociaż miały miejsce prześladowania osób, o jakich czytamy w Dziejach Apostolskich, pierwotny kościół jako całość na początku nie był poddany srogim trudnościom. Lecz gdy prawda zaczęła się rozpowszechniać, znalazła wrogów nie tylko wśród Żydów, lecz również pomiędzy Grekami, ze strony cesarzy, panujących a także mas ludu, które prześladowały naśladowców Jezusa. Lecz o ile wiemy, tak będzie również w niedalekiej przyszłości. Przez długi czas prawda była zakryta przed ludźmi o pozornej pobożności, którzy mają przewagę we wpływowych kręgach, lecz bez wątpienia w burzliwych czasach, o których Pismo św. przepowiada na czas ostateczny obecnego wieku który się zbliża, ci, którzy będą stać mocno przy Pańskim Słowie mogą oczekiwać, że będą uczynieni kozłami ofiarnymi pod różnymi pretekstami.

Nie powinniśmy być zaskoczeni jeśli pewna ilość prześladowań zrodzi się w ciągu kilku lat przeciwko „*dzieciom światłości*”, którzy będą kroczyć w tej światłości. Umiłowany uczeń Jan, w pewnej mierze lub stopniu reprezentował ostatnich żyjących członków „*maluczkiego stadka*”. Bez wątpienia było to myślenie naszego Pana gdy stwierdził: „*Jeśli bym chciał, żeby on został aż przyjdę, co tobie do tego*” (Jan 21:22—23). Jan nie pozostał lecz klasa, którą w pewnym znaczeniu reprezentował pozostała. Jest to klasa, która swymi oczyma wyrozumienia widzi wizje i objawienia, jakie Jan widział w symbolach podczas swego zachwycenia.

Jest wiele powodów do wniosku, że podczas gdy różne posłannictwa w drugim i trzecim rozdziale Objawienia dane były dla siedmiu kościołów, jakie zostały wymienione i były do nich stosowane, mogą one mieć właściwie szersze zastosowanie do całego kościoła Chrystusowego gdyż liczba siedem reprezentuje kompletność a porządek ich podania reprezentuje różne epoki w historii kościoła. W ten sposób kościół w Efezie może reprezentować warunki kościoła za dni Apostolskich, w czasie pisania posłannictwa, podczas gdy zbór Laodycejski może reprezentować kościół naszych dni, przy końcu wieku Ewan-

gelii. Inne kościoły mogą odpowiednio reprezentować różne epoki istniejące pomiędzy początkiem a obecnym czasem.

Myśląc inaczej można by przywiązać więcej znaczenia do tych siedmiu stosunkowo małych kościołów w Azji Mniejszej niż mogłoby się to wydawać stosownie i może zawiera pewną ignorancję innych kościołów większych i bardziej wpływowych niż te, jak np. kościoły w Jerozolimie, Antiochii, Koryncie, kolosach, Filipi, Tesalonice itd. Ponadto szczegóły posłannictwa dane tym siedmiu kościołom mają historyczne zastosowanie do doświadczeń kościoła Boga żywego, do każdego członka i zboru, o których Pan ma staranie. Myśl ta, że liczba siedem oznacza kompletność, jest mocno podkreślona w innych symbolicznych określeniach: w siedmiu złotych świecznikach, w siedmiu gwiazdach itp.

Pierwsze trzy rozdziały Objawienia zawierają szczególne specyfikacje i ogólne napomnienia, nie tylko dla lokalnych zborów tam wymienionych, lecz dla wszystkich „*zwycięzców*”. One stosują się nie tylko do różnych epok kościoła jako całości, lecz do różnych klas w każdej epoce historii kościoła.

#### WAŻNOŚĆ ZACHOWANIA NASZYCH SZAT NIEPOKALANYMI

Słowa skierowane w tematowym tekście do kościoła w Sardes, czyli do tej epoki całego kościoła symbolizowanej przez Sardes, są wyjaśnione w kontekście. W tym kościele zaistniał zły stan rzeczy — splugawienie. Dokonane przestępstwo nie było odpokutowane a przebaczenie nie zostało od Pana uzyskane.

W kontekście znajdujemy, że większość kościoła w Sardes nie starała się utrzymać swe szaty bez plamy. „*Lecz masz niektóre osoby w Sardes, które nie pokalały szat swoich*”. Tymi słowami wydaje się nasz Pan kładzie nacisk na myśl, że nikt nie osiągnie nagrody „*wysokiego powołania*” jeśli nie utrzyma swych szat niepokalanymi od ciała. Argument brzmi, że ktokolwiek zaniedbuje tak czynić, nie znajdzie się w klasie zwycięzców, której będzie dane to wyborne błogosławieństwo. Ten, kto chce być „*zwycięzcą*”, musi być obleczoney w białą szatę. Ktokolwiek nie jest wytrwały w utrzymaniu czystości swej szaty, tego imię zostanie wymazane z ksiąg żywota. W



związku z tym przypominają nam się słowa tego samego Apostoła Jana, że krew Chrystusa oczyszcza nas nie tylko z grzechów przeszłości, lecz również od wszelkich plam na naszej szacie. Mówi on: „*krew Jezusa Chrystusa ... oczyszcza nas od wszelkiego grzechu*” (1 Jan 1:7). Ona oczyszcza nas od wszelkich mimowolnych splugawień i plam na naszych szatach. Ktokolwiek nie stara się być oczyszczonym, nie może stać się „zwycięzcą”. Tylko ci jedynie, którzy dokonują takiego oczyszczania zostaną uznani za zwycięzców, a ich imiona nie zostaną wymazane z ksiąg żywota.

Co się tyczy dokładnego rozpoznania czy nasze szaty są czyste, jedynie każdy sam osobiście może zauważyć do jakiego stopnia czuwa nad swym postępowaniem, utrzymując kontakt z Panem i codziennie bada życiowe sprawy, wydarzenia dnia i prosi o przebaczenie braków i przestępstw. Inni mogą jedynie przypuszczać lecz nie wiedzą. Wszyscy posiadamy dość rozsądku jakie rzeczy są właściwe a które złe. Jeśli zła rzecz wydaje się nam nie bardzo złą, może to oznaczać, że wzrastamy w niedbałości pod względem naszej szaty. Wynikiem tego będzie mniejsze zainteresowanie prawdą, mniejsze staranie w utrzymywaniu naszych szat w czystości, mniejsze zainteresowanie zebraniem modlitw itd. Pomiędzy takimi a Panem będzie gromadzić się chmura i z pewnością nastąpi u nich stan duchowego wychudzenia.

Wierni „zwycięzcy” czuwają i utrzymują w czystości swe szaty. „*Oni nie pokalali swych szat, oni utrzymują je „niepokalanymi od świata*”. Oni nie pozwalają, aby dobrowolny grzech ich splugawił i oddalił od Pana, lecz szybko uciekają się do kosztownej krwi i osiągną usunięcie wszelkiej plamy. Oni tak serdecznie przeciwstawiają się grzechowi i są tak pilnymi w utrzymywaniu swych szat niesplamionymi, że przeciwnik nie może im szkodzić i nie ma nad nimi żadnej mocy — „*on złościk ich się nie dotyka*”. Wszystko to objawia pełne poddanie ich woli pod wolę Chrystusa. Oni są „*umarli wraz z nim*” i dlatego nie mogą dobrowolnie praktykować grzechu.

#### JEDYNIEM KOSZTOWNA KREW MOŻE OCZYŚCIĆ

Widocznie większość ludzi w Sardes należała do klasy wielkiej kompanii i potrzebowała napomnienia, aby „*byli gorliwymi i pokutowali*” gdyż nie znajdowali się w stanie, aby mogli otrzymać osiągalne dla nich największe błogosławieństwa. Zasada ta jest stosowana nie tylko do kościoła w Sardes, lecz do całego kościoła w ogólności. Rzeczy jakie winny być przezyciężone to trudności „*wąskiej drogi*”. Trudności te czynią drogę wąską — wszystkie przeciwności naszego ciała wobec rzeczy Bożych, opozycje świata, są siłami, jakie przeciwnik umieszcza na naszej drodze. Miłość samego siebie, popularność światowego powodzenia jak też sympatia dla ludzkich wierzeń i teorii, muszą być przezyciężone.

Jak łaskawa jest opatrność naszego Boga w tej prezentacji nas w białej szacie, która przykrywa splugawienia przeszłości, za które wyrażamy skruchę, jak również obecne niedoskonałości nierozumne i mimowolne! Dzięki tym zarządzeniom jest rzeczą możliwą dla Pańskiego ludu postępować tak ostrożnie, przezornie (zwracając uwagę na każdy nasz krok) jak również utrzymać swe szaty niepokalanymi od świata. Lecz niestety, jak mało — jeśli w ogóle są tacy, którzy zawsze żyli w całym swym chrześcijańskim życiu stosownie do tej wysokiej normy, która jedynie zapewnia utrzymanie ich szat w białości i czystości.

Widząc, że wszelkie odchylenia od absolutnej czystości serca stanowią plamę, skazę na szacie, winniśmy śledzić z wielkim fraszunkiem czy istnieje możliwość aby zauważone zmazy i plamy usunąć i znów uzyskać białosc mojej szaty? Dzięki Bogu, tak; istnieje sposób, przez który plamy i zmarszczki mogą być usunięte z naszych szat i znów przywrócić ich białości jak na początku. Środkiem usuwającym plamy jest kosztowna krew. Apostoł mówi: „*Jeśli byśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości*”.

#### ROZSĄDZAJMY SAMYCH SIEBIE

Podczas gdy nasze wysiłki nie mogą usunąć poszczególnych plam, które może jedynie usunąć „*kosztowna krew*”, jednak dobrze jest dla nas gdy uświadomimy sobie przebaczenie naszego Pana i oczyszczenie naszej szaty. Winniśmy szybko ćwiczyć samych siebie w pokucie, gdyż inaczej możemy oczekiwać, że choć Pan oczyszcza nasze szaty w odpowiedzi na nasze gorące modlitwy, jednakże zastosuje wobec nas pewne chłosty dla naszej korekty w sprawiedliwości i dla wzmocnienia naszego charakteru, stosownie do stopnia naszej słabości. Apostoł poucza nas o tym gdy mówi: „*Gdybyśmy się sami rozsądzieli* (korygowali, ćwiczyli), *nie byłibyśmy sądzeni* (korygowani, chłostami od Pana), *lecz gdy jesteśmy sądzeni, od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni*”. 1 Kor. 11:31—32.

Boska łaska nie może dopuścić do niebiańskiej doskonałości tych, którzy nie utrzymują szat w niesplamionej sprawiedliwości, dlatego mamy pokazane, że ci, którzy nie są troskliwi o swe szaty aby utrzymać je w białości, muszą przechodzić przez surowe doświadczenia, zanim w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa mogą stać się uczestnikami niebiańskich przywilejów. Te srogo doświadczenia są pokazane w symbolu omywania ich szat podczas wielkiego ucisku. Lecz jest tu pokazane, że nie pokuta, nie cierpienia mogą oczyścić szaty, jak to szczególnie podkreślone jest, że skuteczność oczyszczenia zawarta jest we „*krwi Barankowej*”. Wielu będzie w taki sposób oczyszczonych, wybielonych, a ich szaty obecnie splamione przez kontakt ze światem, zo-

staną oczyszczone od wszelkiej zawinionej plamy. Gdy uświadomią sobie szaleństwo swego postępowania, ze skruczą zwrócą się do Pana o pomoc.

Radujmy się, że tacy ostatecznie będą wielbić Pana i będą radzi z Jego cudownej łaski. Lecz dostrzegamy, że nawet po omyciu swych szat do białości we krwi Barankowej podczas wielkiego ucisku, nie będą oni nosić koron, lecz stawszy się ostatecznie zwycięzcami, będą im użyczone „*palmy*” jako oznaki ich zwycięstwa przez Chrystusa i choć nigdy nie staną się kościołem, którego Chrystus jest Głową, jest nam powiedziane, że będą oni sługa-

mi w kościele i chociaż nigdy nie będą oni siedzieć na stolicy, otrzymają wysoki przywilej służenia „*przed stolicą*”. Wielkie i wspaniałe przywileje staną się ich udziałem lecz utracą wielką „*nagrode*”, sprzedawszy ją za miskę soczewicy obecnych pozornych korzyści, które sprawiają niezadowolenie i przynoszą gorzkie owoce. Jakie jeszcze mocniejsze możemy znaleźć napomnienie do pobożności, do całkowitego ofiarowania się ku czynieniu Pańskiej woli!

W. T. IX — 1911 (4870).  
przeł. z ang. A. Z.

## Dlaczego mnie prześladujesz?

Złoty tekst: „*Padłszy na ziemię, usłyszał głos do siebie mówiący: Saulu! Saulu! dlaczego mnie prześladujesz?*” Dz. Ap. 9:4.

Zauważywszy już ustanowienie Ewangelii w Judei i Samarii, a także otworzenie drzwi sposobności dla pogan, przychodzimy teraz do prześledzenia rozpowszechnienia poselstwa prawdy pomiędzy poganami. To prowadzi nas do kontaktu z wielkim Apostołem Pawłem, którego praca usługiwania jest tematem międzynarodowej lekcji naszych czasów.

Apostoł pogan miał dwa imiona: Saul i Paweł. Wg żydowskiego rodu otrzymał imię podobne do pierwszego króla Izraelskiego, lecz ponieważ podobnie jak jego ojciec był rzymskim obywatelem, było rzeczą wskazaną, aby otrzymał szczególne imię i zostało mu nadane imię Paweł — możliwe dlatego, że w języku greckim imię Saul (Saulus) znaczy „*Kotłyszący się*”. Znajdujemy, że usługa Ap. Pawła, która dosięgła obcych krajów była powodem, że przyswoił on sobie i używał jedynie swego rzymskiego imienia i obywatelstwa. Jego ród był rdzennie żydowski i religijny — należał do sekty Faryzeuszów. To spowodowało, że nie został posłany do Uniwersytetu w Tarsie, lecz do Jeruzolimy, do szkoły Gamaliela. Jednakże całkiem możliwe, że jego pierwsze kontakty z wykształconymi Grekami pomogły mu osiągnąć umysłową postawę, która później okazała się dla niego pomocna gdy zwracał się do różnych stanów.

Tradycja utrzymuje, że jego rodzice byli dość bogaci, co wynika z posiadania przez nich rzymskiego obywatelstwa. Ponadto wykształcenie Pawła w szkole Gamaliela jest tego dowodem, gdyż ucześnie byli bogatych. Należy domyślać się, że nawrócenie się Pawła na chrześcijaństwo, całkowicie odizolowało go od jego domu, rodziny a także pozbawiło go korzyści, którymi przedtem cieszył się i wszystkiego, co chętnie porzucił dla

sprawy Chrystusa. Fakt, że posiadał fach w zawodzie producenta namiotów, nie zaprzecza powyższemu, gdyż było to zwyczajem bogatych ludzi, aby dać swym synom jakiś zawód. Fakt, że Apostoł Paweł był biedny i potrzebował używać swego zawodu zdaje się wskazywać, że jego finansowe dochody były przerwane. Jego późniejsze warunki wręcz przeciwnie zdają się wskazywać, że potem odziedziczył majątek po ojcu, co umożliwiło mu żyć w swym własnym wynajętym domu, z licznymi wygodami, korzystając w owym czasie jedynie ze swych zasobów a nie więziennych. Jest godne uwagi, że sprawy pieniędzy rzadko są wspomniane gdy chodzi o naszego Pana czy też Apostołów. Pieniądze w dostatecznej kwocie na podatki i składki na potrzeby biednych w Jeruzolimie w owym czasie były jedynie sporadycznie wzmiankowane. Jesteśmy chętni postępować w podobny sposób w związku z obecną pracą żniwa i zalecać go wszystkim domownikom wiary.

Chociaż Ap. Paweł oświadczył, jak to twierdził jego wrogowie, że jego cielesna postawa była słaba a jego mowa wzgardzona, jednakże dostrzegamy, że w Listrze pospólstwo porównało go do swego boga Merkurego i w ten sposób dali uznanie jego ogólnej świetności i energii. Doktor Peloubet streścił jego charakter w następujących znamienitych słowach uznania, które w pełni podajemy:

„*Był on głęboko religijny, wielkoduszny, pełen zapału, energiczny, wytrwały, o światłym umyśle, przyjazny i miłujący. Był on wielkim w szerszym zakresie niż jakikolwiek człowiek w historii ludzkości. Był on wielkim podróżnikiem, wielkim pisarzem, wielkim mówcą, wielkim organizatorem, wielkim misjonarzem i wielkim filozofem. Wszystkie jego talenty zostały oddane w absolutnym poświęceniu się dla Jezusa Chrystusa. Jest on Mojżeszem Nowego Testamentu. Obaj są dominującymi pomiędzy ludźmi*”.



## JEGO SZLACHETNE NAWRÓCENIE

Nie możemy tu użyć słowa „nawrócenie” w jego zwykłym znaczeniu. Musimy pamiętać na osobiste słowa Ap. Pawła, że był on wielkim wyznawcą prawdziwego Boga i w pełni oddanym Jego służbie, nie w znaczeniu formalnym czy też nominalnym, lecz z całego serca, z pełną energią i gorliwością z jaką prześladował kościół. Miał on gorliwość wobec Boga lecz nie według znajomości. Gdy Bóg udzielił mu znajomości, nie zmieniło to jego serca, jego pobudek i pobożności; spowodowało to jedynie zmianę kierunku jego działalności. Słowo nawrócenie oznacza odwrócenie. Ap. Paweł nie został odwrócony od złego stanu serca do prawidłowego lecz został odwrócony w swym kierunku działania. Służył on temu samemu Bogu, z tą samą gorliwością, jednakże rozumnie i poprawnie. Jest to bardzo ważne abyśmy dokładnie zauważyli, iż nie możemy oczekiwać od Boga postępowania według powyższych zasad wobec niewierzących. On takich nie uderza lecz jak to mówi Pismo święte On ich pociąga. On pociąga jedynie tych, którzy są we właściwej postawie serca — „odczuwają Boga”. Dz. Ap. 17:27.

Doświadczenie Ap. Pawła znajduje wiele odpowiedników w Chrześcijańskim kościele, pomiędzy oddanymi Panu, lecz zaślepionych przesądami. Tacy niekiedy gwałtownie prześladowali postępujących „tą drogą” i mogą czynić to w „dobrym sumieniu”, jak to czynił Ap. Paweł. Istnieje nadzieja dla takich, że w pewnym stopniu Pan spowoduje otwarcie oczu ich wyrozumienia. Możemy mieć więcej nadziei o nawróceniu od błędu do prawdy takich, którzy są gorzkimi prześladowcami „tej drogi”, niż o tych, którzy są zimnymi, obojętnymi i niechętnymi. Pan pragnie ustawicznie pomagać tym, których serca wobec Niego są prawe. Naprawdę wielu podobnie jak Ap. Paweł może ronić gorzkie łzy nad karygodnymi czynami swej nieświadomości, nad swym błędem z powodu niedbałości na nauki Pisma świętego, lecz w końcu Pan ich uwolni. W przeciwieństwie do tego istnieje mała nadzieja o wszelkich takich, którzy raz skosztowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, a także stali się uczestnikami ducha świętego — gdyby tacy odpadli. Możemy wyteńczyć wszystkie nasze siły dla ich nawrócenia, lecz nie możemy mieć więcej nadziei. Jak to wspomina Ap. Paweł, jest rzeczą niemożliwą odnowa takich, którzy doszli do takiego stanu.

## ARESZTOWANIE „SZKODLIWEGO” CZŁOWIEKA

Poprzednia lekcja informowała nas o postępie prawdy, a także o Pańskim błogosławieństwie w działalności Jego naśladowców, lecz nadal Saul z Tarsu energicznie przeciwstawiał się Pańskim naśladowcom jako autorytet w zakonie, przed Sanhendrynem, najwyższym kapłanem i ludem, ciężką ręką dokonując prześladowania. Zostało to szczególnie ujawnione

przez zezwolenie na ukamienowanie Szczepana. Jego ostatnim posunięciem było otrzymanie rozkazów od najwyższego kapłana w zakresie przywiezienia chrześcijan z Damaszku do Jerozolimy, aby zostali poddani badaniom raczej przed Sanhendrynem niż przed lokalną synagogą. Upoważnienia zostały zapewnione i Paweł jako przedstawiciel najwyższej żydowskiej władzy owego czasu, w otoczeniu gromady ludzi, prawdopodobnie podobnych jemu fanatyków lub możliwie upoważnionych sług, pewnego rodzaju hufca policji, zbliżał się do Damaszku około południa. Nagle, w czasie najjaśniejszego południowego blasku słońca, przyszło jeszcze jaśniejsze światło, które dotkliwie uderzyło Saula i wtedy upadł na ziemię całkowicie pokonany. Czy to było porażenie słońca? Nie! Była to wizja „przewyższająca jasnością słońce w południe” — wizja Chrystusa, Syna Bożego w chwale. Głos był również słyszany przez jego współtowarzyszy lecz oni nie rozumieli słów, które on słyszał w żydowskim języku jako posłannictwo od Pana: „Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladasz?”. Oszło miony Saul zapytał: „kto ty jesteś Panie?”. Odpowiedź brzmiała: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladasz” (pozostałe słowa: „trudno tobie przeciw ościennowi wierząc” a także „A Saul drząc i bojąc się rzekł: Panie, co chcesz abym ja uczynił” nie znajdują się w starszych manuskryptach). „Powstań i idź do Damaszku, a tam powiedzą ci co masz czynić”.

Jakie otwarcie oczu wyrozumienia nastąpiło w chwili, gdy utracił on cielesny wzrok, z powodu udzielenia mu Pańskiego miłosierdzia! Możemy sobie lepiej wyobrazić niż wyjaśnić jaki musiał być tok jego rozumowania. W swym faryzejstwie był on wierzącym w Boga i przeciwnikiem herezji i heretyków. Bez wątpienia myślał o sobie jako posiadającym wielki stopień Boskiego uznania z powodu swej niestrudzonej gorliwości, a teraz nagle dowiedział się, że Jezus był rzeczywiście Mesjaszem! Oznaczało to pierwszą naganaę ze strony Pana: „Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladasz?”. Saul rzeczywiście myślał, że czynił Bogu przysługę prześladowając tych, którzy jak sądził byli zgrają heretyków, pomiędzy którymi było niewielu wielkich, mądrych, uczonych lub szlachetnych. Teraz ku swemu zdumieniu dostrzegł, że Ten Chwalebny, który mu się ukazał w wizji, przyznawał się do tych niemądrych, nieszlachetnych, biednych jako do swych braci, swych „członków”, a ich cierpienia były częścią Jego własnych cierpień.

## SAUL UPOKORZONY I ŁAGODNY

Gorliwy Faryzeusz, lojalny i przygotowany do niszczenia heretyków, który szczycił się swą gorliwością dla Pana, w jednej chwili został upokorzony do prochu, nie tylko literalnie powalony na ziemię lecz także zbity z tropu w swym umyśle i zarozumiałości. Do miasta Damaszku miał wkroczyć z wielką godnością jako przedstawiciel żydowskiego najwyższego kapłana, głowy żydowskiego systemu religij-

nego, a wkroczał teraz zupełnie odmieniony. Otworzywszy swe oczy, gdy głos skierował go do miasta, Saul stwierdził, że jest całkowicie ślepy i zażądał aby go prowadzono za rękę. Tak zmiażdżony przebywał w mieście przez trzy dni, nic nie jedząc ani pijąc. Bez wątpienia zatrzymał się tam u znajomych albo zamieszkał w hotelu, lecz widocznie na najbardziej arystokratycznej ulicy zwanej „Prosta”, która rzeczywiście była prosta, jakich mało było w starożytnych czasach. Jej szerokość wynosiła sto stóp i posiadała kolumnadę z marmurowych kolumn, oddzielającą ulicę od budynków.

## BOSKI POSŁANIEC ANANIASZ

Jeśli wspomniany w Piśmie św. Ananiasz był ukarany za kłamstwo przeciwko Panu, inny o tym samym imieniu okazał się wiernym. Mieszkał on w Damaszku. Jemu okazał się Pan w wizji, kierując go do Saula i informując w jaki sposób ma mu otworzyć oczy. Ananiasz zaprotestował mówiąc, że chyba zaszała tu pomyłka, ponieważ ten mąż Saul uczynił wiele złego świętym w Jerozolimie. Znał on również cel jego wizyty w Damaszku.

Pańskie rozkazanie o Saulu do Ananiasza brzmiało: „Oto się modli”. Ach! Jak wielka opowieść zawarta była w tych trzech słowach! Jak możemy być upewnieni że ci, którzy podobnie w pokorze zanoszą modły do wszechmocnego, nie mają szkodliwego usposobienia! Oczywiście są też modlitwy hipokrytyczne, takie jakie Pan zilustrował w przypowieści o Faryzeuszu i celniku, lecz ogólnie biorąc domowe modlitwy mogą być rozpatrywane jako pewna wskazówka uczciwego i skruszonego serca. Naszym zdaniem tylko modlitwy zanoszone przez oświeconych Pańskich najprawdopodobniej osiągają nagrodę. Jeśli tacy niedostatecznie miłują Pana, aby dziękować Mu za otrzymane miłosierdzie i zbliżyć się do tronu niebiańskiej łaski, aby osiągnąć miłosierdzie i pomoc potrzebną w każdym czasie potrzeby, wówczas prawdopodobnie nie będą mieć dostatecznej siły, aby ostać się w doświadczeniach i próbach. Życzylibyśmy sobie, aby wszyscy nasi czytelnicy byli wiernymi i pilnymi w praktycznym stosowaniu modlitwy. Jesteśmy pewni o wielu z nich, lecz pragnąc ich postępu zachęcamy aby skwapliwie i serdecznie oceniali ten przywilej modlitwy.

Ananiasz jest pierwszym, który użył wyrazu „święci” w odniesieniu do naśladowców Chrystusa. Jak sądzimy słowo to oznacza „poświęconych”. Z pewnością jest to stosowne imię, wobec wszystkich, którzy wyznają i usiłują postępować śladami swego Mistrza. Starajmy się być godnymi tego imienia, niezależnie czy jest ono wobec nas stosowane czy też nie.

## JEST MI NACZYNIEM WYBRANYM

W odpowiedzi na protest Ananiasza, Pan w wizji rzekł mu: „Idź, albowiem mi ten jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed pogan i królów i przed syny Izraelskie. Albo-

wiem ja mu ukazuje, jako wiele musi cierpieć dla imienia mego”. Saul był szczególnie przy-sposobiony przez urodzenie, wykształcenie i przez temperament do służby, jaką Pan mu obrał. Był on naczyniem wybranym przez swe uzdolnienie. Jednakże był on jedynie naczyniem. Dobrymi rzeczami jakie to naczynie miało nosić były Boskie posłannictwo, miłość i miłosierdzie. Podobnie dzieje się ze wszystkimi powołanymi „członkami” kościoła. Jesteśmy jedynie naczyniami. Zaczność, zasługa i godność są w naszym Panu. My jesteśmy jedynie sługami Pana i Jego kościoła. Nie możemy rozumieć, że Saul został wybrany aby poszedł do nieba, lecz by być naczyniem miłosierdzia. Lecz nawet pod tym względem jego wybranie zależne było od jego osobistej chęci. Mówiąc o sobie oświadcza: „Nie byłem niepostuszny niebiańskiemu widzeniu”. Na innym miejscu Apostoł mówi nam, że „Pan powołał mnie z żywota swojej matki”. Przepuszczalnie miał na uwadze, że widocznie Boska opatrność zarządziła i ułożyła sprawę, że został urodzony w pewnych warunkach i otoczeniu, które zmierzały do tego, aby uczynić go właśnie takim naczyniem dla Ewangelii, jakim stał się teraz. Jednakże to wybranie nie było przeciwne jego dobrowolnemu działaniu. Sam oświadcza, że może być sam odrzucony choć opowiadał Ewangelię drugim. Podobna lekcja ma zastosowanie wobec nas wszystkich. Pan może zarządzić naszymi sprawami dając nam szczególne sposobności i przywileje związane z Jego dziełem lecz nigdy nie przeciwstawia się naszemu sercu, abyśmy byli w Jego służbie wbrew naszej woli. W każdym czasie możemy wycofać się ze służby, lecz Apostoł powiedział: „Jeśli się kto schraniał (wycofywał), nie kocha się w nim dusza moja”. Żyd. 10:38.

Wybrane naczynie miało nieść posłannictwo łaski

- (1) do pogan,
- (2) do królów,
- (3) do Izraela.

Możemy dostrzec w pierwszym rzędzie właściwość jego głoszenia Ewangelii do pogan. Widzimy także, że Ap. Paweł miał szczególne sposobności służenia prawdzie w takich okazjach jak ta, gdy stanął i przemawiał przed Feliksem, królem Agrypą, Festusem i innymi, możliwe i przed cesarzem Neronem (2 Tym. 4:16—17). Miał on polecenie wspomniane względem Izraela i pamiętamy jak jego kazanie w różnych krainach było „najpierw skierowane do Żydów”.

## MUSI CIERPIEĆ DLA IMIENIA MEGO

Jak dziwnie to brzmi: „Albowiem ja mu ukazuje, jako wiele musi cierpieć dla imienia mego!” Czy jest jakaś inna służba niż dla naszego Pana, gdzie byłaby wyrażona obietnica o cierpieniu? Z pewnością nie. Jednakże jak uczciwe jest ze strony Pana zwrócenie uwagi na złe zrozumienie faktów! Zostaliśmy powołani, abyśmy z Nim cierpieli, abyśmy ofiaro-



wali samych siebie, nasze ziemskie sprawy, aby wziąć udział w Jego krzyżu, aby przez te doświadczenia udowodnić, że zostaliśmy spłodzeni z Jego ducha i że to ujawniło się w naszych sercach i uczyniło nas obrazem drogiego Syna Bożego. Wierność dla Jego sprawy zapewnia nagrodę współdziedziectwa z naszym Zbawicielem w Jego królestwie. Zaszczyty tego królestwa nie mogą być osiągnięte na innych warunkach. Apostoł dobrze to rozumiał i zdaje się również podał myśl, że im więcej naśladowcy Pana będą uczestniczyć w cierpieniach dla Chrystusa w ciele, proporcjonalnie większy będzie ich udział w chwale przyszłości, która ma się objawić w nas, w „członkach Jego ciała”.

Wyrażenie „dla imienia mego” jest zrozumiałe. Zawiera ono wszystko, co związane jest z Boskim planem, którego ośrodkiem jest Jezus, Mesjasz. Zawiera ono cierpienie dla prawdy, gdyż prawda jest życiowo związana z tym „jedynym Imieniem”. Mieści ono w sobie braci gdyż zostali oni nazwani od imienia Chrystusa i znajdują się pod Jego imieniem jako członkowie Jego ciała. Zawiera ono wszelkie dzieło Tysiącletniego królestwa, gdyż On jest Głową tego wszystkiego a Jego imię i zaszczyty z tym wszystkim są związane. Dlatego bądźmy zadowoleni ze wszelkich cierpień jakie przychodzą na nas pośrednio lub bezpośrednio z powodu naszej wierności dla „zaczynego Imienia” i tych różnych spraw, jakie są z tym związane.

#### „UKAZAŁ CI SIĘ W DRODZE”

Będąc upewnionym przez Pańskie kierownictwo, że została mu otworzona droga służenia prawdzie, Ananiasz nie wahał się więcej. Z pełnym zaufaniem wiary zwrócił się do Saula w najbardziej grzecznym wyrażeniu, mówiąc: „Saulu bracie! Pan mię posłał, Jezus on, który ci się ukazał w drodze, którą jechałeś, abys przejrzał, a był napełniony duchem świętym” (w. 17). Natychmiast spadły z oczu Saula coś w rodzaju rybich łusek. Widocznie silne światło zniszczyło powierzchnię jego oczu, która teraz złuszczyła się. Wzrok jego został przywrócony choć do jakiego stopnia, nadal jest sporne. Wydaje się oczywiste, że na resztę życia miał słaby wzrok, co przeszkadzało mu w pisaniu swych własnych listów, oprócz jednego, w którym nadmienia, że był on napisany własnoręcznie dużymi literami. Możemy sobie wyobrazić niewygodę jaką powodowało to schorzenie, że jego cielesna obecność mogła być mniej atrakcyjna niż przedtem i że nic poza prawdą wynikającą z jego słów, nie mogło mieć wpływu na jego słuchaczy.

Możemy sobie wyobrazić sympatię jaką miłujący bracia darzyli Ap. Pawła widząc jego utrapienie. „Daję wam świadectwo, iż by było to możliwe, wyłupilibyście wasze oczy i mnie je oddali”. Gal. 4:15.

Apostoł jako wybrane naczynie miał wspinały działał w Boskim programie, w przedsta-

wianiu Ewangelii a jego pokora była zasadniczą jego cechą. Bez wątpienia Pan przewidywał, że kłopot z powodu szczątkowych jego oczu będzie zawsze przypominał mu o wielkiej pomyłce jego gorliwości bez znajomości i o Pańskim miłosierdziu wobec niego. Te dwie rzeczy miały bez wątpienia trzymać go w pokorze i ufności a także bez wątpienia dać mu wielkie błogosławieństwo. Chociaż usilnie prosił Pana o usunięcie tego schorzenia, Pan oznajmił mu: „Moja taska jest dla ciebie wystarczająca” (2 Kor. 12:9).

Ach, mówi Apostoł, jeżeli posiadanie tej słabości oznacza otrzymywanie więcej Boskiej łaski, jestem skłonny zatrzymać ją i szkoda byłoby z nią się rozstawać. Usiłujmy drodzy bracia patrzeć na nasze doświadczenia, prześladowania i trudności, oceniając je jako dozwolenie Boskiej Opatrzności dla naszego dobra. Bądźmy przekonani, że ten, który przyjął nas w swej wielkiej miłości, który nas spłodził z ducha świętego i nazwał swym imieniem i swoimi synami nie jest obojętny wobec naszych najwyższych interesów i nie dopuści abyśmy byli próbowani i kuszeni w innym celu niż jedynie stosownie do naszego najwyższego dobra.

Saul modlił się i pościł przez trzy dni i noc a teraz uświadomił sobie Pańską przebacającą miłość, jaka została okazana przez przysłanie Ananiasza zgodnie z jego widzeniem i przez częściowe przywrócenie jego wzroku. Mając dowód Boskiej łaski, czuł się odświeżony. Najpierw chciał być ochrzczony i w ten sposób okazać posłuszeństwo Onemu Ukrzyżowanemu. Potem chciał jest dla pokrzepienia ciała, aby jego siły mogły być użyte w służbie swego nowego Mistrza.

Czytamy, że natychmiast głosił Chrystusa w synagodze Damaszku. Podziwiamy jego odwagę, jego uczciwość! Dobrze uczynimy gdy na tę ilustrację szybko skierujemy nasze umysły i serca z należytą oceną, abyśmy mogli być wzmocnieni do podobnych i wszelkich potrzeb, aby zużywać każdą sposobność służenia Panu, a przekreślając wszystko, cokolwiek przedtem błędnie czyniliśmy. Przypuszczalnie Apostoł odczuwał potrzebę swego szczególnego przygotowania do służby krzyża Chrystusowego. W każdym razie istnieje przypuszczenie, że nastąpiło to wkrótce po jego nawróceniu, po jego głoszeniu w Damaszku i udał się na pustynię Arabii. Jest możliwe, że trzy lata spędził na studiowaniu różnych zarysów Boskiego programu. Bez wątpienia otrzymał tam wizję, która napełniła go entuzjazmem dla dzieła swego wielkiego posłannictwa i błogosławieństw, jakie miały przyjąć przez wszystkie wieki i są jeszcze z nami.

Biorąc za przykład życie wielkich ludzi  
Winniśmy dążyć do wzniosłych wartości.  
Niech przeszłość nigdy wiary nam nie stuzdzi,

Idźmy za Panem do wiecznej przyszłości.

W. T. III — 1909 (4355).  
przeł. z ang. A. Z.

## Spotkanie Zacheusza z Jezusem

(Łuk. 19:1—10)

Pewnego razu w drodze do Jerozolimy, Jezus przechodził przez miasto Jerycho. Szedł z Galilei na święto Przejścia, które co roku obchodzono na pamiątkę uwolnienia narodu Izraelskiego z niewoli egipskiej. Miały to być ostatnie święta w życiu Pana Jezusa, których już jednak nie obchodził, ponieważ został ukrzyżowany.

Większą część swej działalności Jezus wraz z apostołami prowadził w Galilei, w okolicach jeziora Genezaret. Z Galilei do Jerozolimy prowadziły dwa główne szlaki: jeden z nich prowadził środkiem prowincji Samarii przez miasto Sychar. W Samarii mieszkali nasiedleńcy króla Asyryjskiego, których zwano Samarytanami. 2 Król. 17:24. Żydzi nimi pogardzali dlatego tym szlakiem nie chodzili. Jezus jednak częstokroć chodził tym krótszym szlakiem przez Sychar i tam też miał spotkanie z Samarytanką. Jan. 4:3—7.

Drugi szlak omijał całą prowincję Samarii i prowadził przez miasto Jerycho. Pan tym razem obraz dłuższą drogę.

W Jerychu mieszkał przełożony nad celnikami imieniem Zacheusz. Celnikami nazywano Żydów współpracujących z Rzymianami, którzy od swoich współbraci pobierali podatki. Żydzi gardzili celnikami uważając ich za zdrajców Boga i zakonu. Zacheusz był człowiekiem zamożnym lecz niskiego wzrostu. Był on podwójnie wzgardzony z powodu swego zawodu jak i wzrostu. Jego wielkim pragnieniem było choć raz w życiu zobaczyć Jezusa, lecz do tej pory nie miał okazji. Gdy Pan przechodził przez Jerycho, a wielki tłum ludu postępował wraz z Nim, Zacheusz pomimo największego pragnienia nie mógł dojrzeć Pana z powodu niskiego wzrostu. Jemu nie wystarczyło opisywanie Jezusa przez innych lecz chciał osobiście zobaczyć Chrystusa.

Zacheusz na polski znaczy czysty, wstydlivy i może pięknie wyobrazić każdego, kto osobiście z całego serca pragnie spotkać się z Chrystusem.

Niski wzrost jest w pogardzie u ludzi wysokich. Podobnie o wiernych naśladowcach Chrystusa niektórzy wyrażają się jak kiedyś Faryzeusze: „ten gmin”. Jan 7:48—49. Apostoł Paweł pisząc list do korynckiego zboru mówi: „Widzicie zaiste bracia wasze powołanie, iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu. Ale co głupiego jest u świata tego to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A

podlego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego”. 1 Kor. 1:26—29.

Czym zostało spotęgowane pragnienie Zacheusza spotkania Jezusa?

1) Jezus przybliżając się do miasta, w drodze uzdrowił ślepego Bartymeusza. Łuk. 18:35—43, Mar. 10:46—51. Zanim przyszedł do Jerycha, ta wesoła wieść już dotarła.

2) Słyszał, że pomiędzy Apostołami był jeden celnik imieniem Mateusz. Mat. 9:9.

3) W tym czasie istniało ogólne przekonanie, że wkrótce rozpocznie się królestwo Boże pod panowaniem Chrystusa. Łuk. 19:11. Były to dostateczne powody dla Zacheusza, aby uznać, że jest to prawdziwy Mesjasz. Dlatego za wszelką cenę postanowił spotkać się z Panem.

Jerycho było pierwszym miastem zdobytym przez Izraelitów po przejściu Jordanu. Po zdobyciu miasta Jozue wydał klątwę: „Przeklęty kto by odważył się go odbudować”. Jozue 6:26.

Miasto leżało w gruzach aż do panowania bałwochwalczego króla Achaba. Za jego panowania Jerycho odbudował niejaki Hijel Betelczyk. (1 Król. 16:34). Przeklęte grzeszne Jerycho przedstawia cały świat w grzechu i degradacji. Przez cały wiek Ewangelii Jezus przechodzi przez ten świat ze swoją Ewangelią. W tym pozafiguralnym Jerychu są tacy jak Zacheusz, którzy z całego serca pragną spotkać się z Panem. Jest to osiągnięcie najwyższego celu życia jeżeli ktoś spotka się z Jezusem i zaprosi Go do swego domu. Takimi błogosławionymi dzień nigdy nie może być zapomniany.

#### ZACHEUSZ NA DRZEWIE

Ten człowiek niskiego wzrostu rozumiał, że nigdy nie zobaczy Jezusa, ponieważ inni swoją osobą zasłonią mu Pana. Dlatego postanowił wybiec naprzód i wejść na drzewo leśnej figi. Jest to dziko rosnące drzewo o nazwie Sykomora. Zacheusz stojąc pod drzewem, bez wątpienia stoczył ze sobą wielki bój. Myślał: gdy wejść na drzewo co powiedzą inni? Utracę autorytet u podwładnych, stracę dobre imię. Czy to się opłaci? Lecz jak powiedział pewien poeta:

Niech mnie świat opuści, wzgardzi,  
Niech mnie szarpia, głupcem zwą,  
Kocham Pana coraz bardziej,  
Bo mnie kupił swoją krwią.



To pomogło zważyć obawę przed ludzką opinią. Powiedział sobie: Teraz! bo może więcej takiej okazji nie będzie. Rzeczywiście już by takiej okazji nie było, ponieważ za kilka dni Jezus zakończył swe życie na krzyżu.

Do ciebie również często szepcze szatan i świat: nie spiesz się, po co ci spieszyć się do poświęcenia? Twój przyjaciele pomyślą o tobie, że postępujesz nierozumnie poświęcając się Jezusowi na służbę. Użyj świata, a gdy będziesz w podeszłym wieku, wtedy poświęcisz się Jezusowi. Rozsądek przemawia: Gdy na swojej drodze życia spotkałeś się z Panem przez słowo Ewangelii, nie odkładaj do jutra, bo może okazać się za późno. Chrystus zapewnia: „Ja miłuję tych, którzy mnie miłują, a którzy mnie szukają rano (za młodu) znajdują mnie”. Przyp. Sal. 8:17.

Leśna figa (Sykomora), na którą wszedł Zacheusz, może wyobrazić trudności i przeszkody na drodze chrześcijanina. Kto chce naśladować Jezusa, spotka się z trudnościami ze strony świata, ciała i szatana. Ap. Paweł mówi: „Ale wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą”. 2 Tym. 3:12. Chrystus Pan dodaje: „I nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego”. Mat. 10:36. Bóg zezwala na doświadczenia swego ludu, ponieważ one nas zbliżają do Pana. Trudności i doświadczenia nie będą strasznymi gdy będziemy posiadać wiarę. One nie będą zawsze lecz ustąpią jak leśna figa. A Pan rzekł: „Jeśli byście mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, a rzekli byście temu drzewu leśnej figi, wyrwij się z korzenia, a wsadź się w morze, usłuchałoby was”. Łuk. 17:6.

Gdy Pan spojrział w górę, zobaczył człowieka pełnego wiary i oddania się dla Jego sprawy. Ujrzał go. Co to znaczy? Jest to wielka łaska na kogo Pan spojrzę i zainteresuje się nim. W takie serce zawita szczęście, którego żadne trudności i doświadczenia nie będą w stanie zniszczyć. Na nas też swym miłosierdnym okiem wejrzał Pan gdy znajdowaliśmy się w doświadczeniach i podał nam swą zbawczą dłoń.

„Zacheuszu, zstąp prędko!” — oto Pańska pomoc w trudnościach. Wszyscy lekceważyli go, naśmiewali się z niego, lecz Pan wejrzał aż do serca i tam zobaczył gorącą miłość. Takie pokorne i gorące serca Pan zawsze przyjmuje i nigdy od siebie nie odtrąci, lecz zamieszka jak w domu Zacheusza. Czy posiadasz takie gorące serce? Jeżeli tak, to ciesz się, bo ono spowoduje by w tobie zamieszkał. „Dziś muszę zostać w domu twoim”, ponieważ ty swoim postępowaniem do tego mnie zmuszasz — przynaglasz. Jeżeli chcemy, by Pan mieszkał w naszych sercach i w naszych domach (a gdzie jest Pan, tam radość i szczęście) powinniśmy tak czynić, by Jego do tego nakłonić. W jaki sposób możemy to spowodować?

1) Przez naszą wiarę w Niego. Mat. 12:20 podaje: „Trzciny nadłamanej nie dołamię, a lnu kurzącego się nie dogasi, aż wystawi sąd

ku zwycięstwu”. Trzcina nadłamana to chwiejący się chrześcijanin, który nie wie w którą stronę udać się, nie ma sprecyzowanego celu w swym życiu. Jezus takiego nie opuści lecz dopomoże mu w wyborze właściwego celu. Len kurzący się to tlejąca się wiara i takiej Pan nie zagasi lecz będzie pomagał, aby wiara ta paliła się pełnym płomieniem. Pan wiary Zacheusza nie zagasił lecz ją rozpalił tym, że go nie pominął. Twoją wiarę też rozpali jeżeli poddasz się pod Jego ćwiczącą opatrzność. Miej ufność w Niego, ponieważ On sam cierpiał, może i tych, którzy znajdują się w doświadczeniach ratować.

2) Czystość serca jest ważnym powodem by zmusić Pana do zamieszkania w nas. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”. Mat. 5:8. Oglądać mamy Boga przez Chrystusa, który sam powiedział: „Kto widzi mnie, widzi i Ojca”.

3) Miłość do Jezusa i Jego słowa jest silnym bodźcem do zamieszkania Jezusa w nas. „Jeśli mnie kto miłuje słowo moje zachowywać będzie i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy”. Gdy tak będziemy w życiu postępować, będzie to dowodem, że Jezus jest pomiędzy nami i w nas.

Kiedy Zacheusz usłyszał głos Chrystusowy: „prędko zstąp z drzewa”, usłuchał tego wspaniałego głosu i przyjął Pana z radością. Przyjął godnie według zwyczaju przyjmowania zacnych gości. W dawniejszych czasach każdego gościa należało przywitać pocałunkiem w czoło lub brodę. Następną czynnością było umycie gościowi nóg a także pomazanie głowy olejkami. Często umywał sam gospodarz a niekiedy jego słudzy. Myślimy, że w domu Zacheusza Pan był przyjęty z takimi honorami. Niech każdy z nas przyjmuje Pana w taki sposób: z radością i pocałunkiem (Psalm 2:12), czyli uznajmy Go całym naszym sercem za swego Zbawiciela. Umyjmy nogi (naśladowcy Pana) i służmy wiernie tym wszystkim, którzy potrzebują naszej ochłody tak duchowej jak i materialnej. Pomazujmy olejkami miłości braterskiej i niech ten aromat unosi się jak w Betanii.

Dzień ten dla Zacheusza był wspaniały i nigdy nie zapomniany, bowiem takie chwile nie mogą pójść w zapomnienie. My również śpiewamy pieśń nr 203:

Pamiętam dzień co światła krąg  
Roztoczył nad umysłem mym.  
W on dzień poznałem prawdę z ksiąg,  
Z słów, które Pan dał wiernym swym.  
Szczęsny dzień, szczęsny dzień!  
Gdy Jezus podał mi swą dłoń.  
Znikła noc, zniknął cień,  
Nadziei błysła jasna toń.  
Szczęsny dzień, błogi dzień,  
Gdym przed mym Zbawcą schylił skroń.

## W DOMU ZACHEUSZA

Nie wszyscy byli zadowoleni z Pańskiej decyzji, że wstąpił do domu celnika. Szemrali mówiąc: „U człowieka grzesznego gospodą stanął”. Ludziom nigdy nie podoba się postępowanie Boga ani Chrystusa, zawsze mają coś do zarzucenia. Podobnie dziś nie wszystkim podoba się gdy widzą, że Pan przebywa ze swym ludem. Nie mamy napisane na jaki temat Pan rozmawiał w domu Zacheusza lecz myślimy, że każdą chwilę wykorzystał, by dać potrzebną lekcję swym słuchaczom. Mówił o skutkach grzechu, o pokuciu i zerwaniu z grzechem, że Bóg nie odtrąca od siebie grzeszników lecz nie pochwała grzechu. Dalej mówił, że jeżeli ktoś zerwie z grzechem i uczyni krok ku lepszymu życiu, takiego On usprawiedliwi i przyjmie za swego sługę. Tam powiedział przypowieść o dziesięciu grzywnach, które rozdał dziesięciu sługom i rozkazał im, aby handlowali aż przyjdzie (aż ponownie wróci na ziemię).

Rozumiemy, że tych dziesięciu sług to wszyscy ci, którzy uczynili zwrot od grzechu do Pana. On takich przyjmuje i daje każdemu jedną grzywnę — usprawiedliwienie. Obowiązkiem każdego sługi jest, aby wiernie tym szafował aż do czasu, kiedy Pan będzie rozliczał się i nagradzał. Nagradzanie odbywa się teraz podczas Jego wtórej obecności i ustanowienia królestwa Bożego na ziemi. Na ten czas Jego naśladowcy musieli jeszcze poczekać, bo należał on do przyszłości.

Gospodarz domu przysłuchując się takiej wspaniałej nauce, wstał i publicznie uczynił ślub, że zrywa z dotychczasowym postępowaniem i grzechem. Takie śluby odbywały się publicznie.

„Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę, śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego”. Psalm 116:12—14. Od chwili naszego poświęcenia się na służbę Bogu, powinniśmy raz na zawsze zerwać z tym co grzeszne, co nie przynosi chwały Bogu, a postanowić sobie, że będziemy jedynie czynić wolę Bożą. Efez. 4:28—29.

„Połowę majątności oddam ubogim”. Nie

łatwo było tak ślubować, gdy pamiętamy na wydarzenie z młodzieńcem, któremu Pan powiedział: „Idź sprzedaj majątność, rozdaj ubogim, przyjdź i naśladowaj mnie”. I odszedł młodzieniec smutny. Mar. 10:17—30.

Shczęście jakie zawitało do domu Zacheusza przewyższyło miłość do doczesnych rzeczy i pobudziło go do rozdania majątności ubogim. Następnym postanowieniem było: „a jeśliś kogo w czym podszedł, oddam w czwórnasób”. To było osobiste poświęcenie pobudzone przez miłość Chrystusową, bo sprawiedliwość nie wymaga takiej ofiary. W zakonie było polecenie, aby nadać 20% jeżeli ktoś kogoś skrzywdził, podszedł, oszukał. 4 Moj. 5:6—7. Każdy oddający się w ręce Boże, powinien (o ile to możliwe) wszystkie swoje wykroczenia popełnione przed poświęceniem naprawić. Będzie to dobry krok naprzód w przemierzaniu uczynionym przy ofierze. Pan widząc serce gotowe do poświęcenia się Jemu na służbę, radując się powiedział: „Dziś stało się zbawienie domowi temu, bo i on jest synem Abrahamowym”. Zbawienie stało się w tym znaczeniu, że Zacheusz odwrócił się od grzechu i samolubstwa, a zwrócił się do Boga, przyjął głoszone poselstwo prawdy przez Chrystusa i został usprawiedliwiony z wiary.

Chrystus umierając za Adama i cały rodzaj ludzki, umierał i za tego grzesznika. Został przyjęty jako nasienie Abrahamowe, którym jest kościół. „Tak jak Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to ku sprawiedliwości. Widzicie tedy, że ci, którzy są z wiary, ci są synami Abrahamowymi. A upatrzysz to pismo, iż z wiary Bóg usprawiedliwia pogan, przedtem opowiedziało Abrahamowi, iż w tobie będą błogosławione wszystkie narody. A tak ci, którzy są z wiary, dostępują błogosławieństwa z wiernym Abrahamem”. Gal. 3:6—9.

Czy i ty posiadasz taką wiarę i jesteś zaliczony do dzieci Abrahamowych? Chrystus przyszedł szukać tych, którzy byli zginęli. On szuka i ciebie, więc nie zwlekaj, przyjdź do Niego. On da ci swe szczęście i błogosławieństwo.

Nad. D. K.





## Właściwa i niewłaściwa zazdrość

„Zazdrość jest okrutna jako grób, jej węgle są jako węgle ogniste, które dają najbardziej gwałtowny płomień” — Pieśń Sal. 8:6 (tekst ang.).

Zazdrość wobec innych jest zawsze cechą złą, jak to stwierdza tekst jest ona „okrutna jak sheol”, porywa całą ludzkość, jest bezmyślna i nienasycona. Powiedziano kiedyś o niej, „zazdrość jest rzeczywistość — czy to jest uznane czy nie — żadna krew, życia; w jakimś momencie, gdy rozsądek jest słabszy niż zwykle, zazdrość jest gotowa zabić rzecz, którą nienawidzi lub którą miłuje”. Oznacza to albo obawę wyparcia z czyich uczuć miłości, albo prześcignięcie przez rywala w sprawach uznania lub popularności u drugich.

Zazdrość wspomniana w naszym tekście jest najbardziej przewrotnym rodzajem okrucieństwa, popełnianym w imię miłości, lub przez zawiść. Jest ona jednym z największych wrogów, jaki spotyka każdego chrześcijanina i jest ściśle spokrewniona z nienawiścią, złością, walką i winna być z miejsca uśmiercona jako nieprzyjaciel Boga i człowieka i wszelkiej dobrej zasady a w jakim stopniu jej obecność nawet przez moment pokalała serce, oczyszczenie go winno być dokonane duchem świętości i miłości. Jest to nie tylko jedynie okrutny potwór sam w sobie, lecz jego trujące kły prawie pewnie zadają ból i kłopot drugim. Umysł, który raz został zatruty zazdrością, szybko sprowadza wszystko w zasięgu swego otoczenia do swej własnej barwy i charakteru, tak iż z wielką trudnością można się od niej oczyścić.

### „JA PAN BÓG TWÓJ, BÓG ZAWISTNY W MIŁOŚCI”

Jednakże miłość, mądrość, nienawiść, zazdrość są właściwościami Boga i winny wszystkie znajdować się w nas. Czytamy: „Ja Pan Bóg twój, jestem zazdrosnym Bogiem”. Jeżeli człowiek mógłby mieć nienawiść i zazdrość w takich sprawach jakie posiada Bóg, byłoby wszystko w porządku. Powinniśmy podobnie jak Bóg mieć w nienawiści grzech lecz nie grzesznika. Boska zazdrość jest sprawiedliwa i z pewnością sprowadzi na grzesznika sprawiedliwą karę. Mówi On, że gdy mamy innych bogów, musimy pamiętać o Jego zazdrości, lecz zazdrość jest niewłaściwa gdy prowadzi do gorzkości i innych cech, do których upadły ludzki umysł jest skłonny i którym ulega. Jeśli Bóg sam oświadcza o sobie, że jest zazdrosnym Bogiem, oznacza to, że On pragnie wszystkich naszych uczuć, naszego zaufania i całej naszej nadziei. On chce abyśmy byli w pełni zgodni z Nim, aby jego wola była dominująca we wszystkich sprawach naszego życia.

Nie może to być traktowane jako samolubstwo ze strony Wszechmocnego, ponieważ pod Jego przemożną opatrnością oznaczają to dla Jego stworzeń największą ilość szczęścia i powodzenia w obowiązkach i sprawach naszego obecnego życia, a także najpełniejsze przygotowanie do błogosławieństw, jakie Bóg przeznaczył i obiecał tym, którzy Go miłują.

### „JESTEM ZAZDROSNY O WAS ZAZDROŚCIĄ BOŻĄ”

Gdy św. Paweł pisał: „Jestem zazdrosny o was zazdrością Bożą” (2 Kor. 11:2 tekst ang.), nie możemy rozumieć, że był podniecony myślą o szkodliwej zazdrości, lecz że był on również zazdrosny w rzeczach, które były słuszne i że oni winni być z tym w zgodzie. Dlatego jego zazdrość była gorliwą, niespokojną troską i czujną uwagą, Bożą zazdrością o najlepsze interesy Pańskiej kosztownej prawdy. Jest to oczywiście taka zazdrość, jaką wszyscy winniśmy odczuwać w kościele. Jeżeli widzimy taką sytuację o jakiej pisze Apostoł, odchodzenie od prostoty i czystości jakie są w Chrystusie, winniśmy wszyscy odczuwać: „To wszystko jest złe” i winniśmy czynić co w naszej mocy i zdolności aby naprawić tę trudność. Również gdy dostrzegamy coś w jednym członku kościoła co mogłoby prawdopodobnie rzucać złe światło na Pańską sprawę, winniśmy odczuwać potrzebę poczynienia wysiłków by to naprawić, aby nie powstała szkoda.

Jeśli mamy taką zazdrość w Pańskiej sprawie, jest ona odmienna od zazdrości w naszych własnych sprawach. Bardzo mało posiada za wiele zazdrości w Pańskiej sprawie, jakkolwiek byłoby dobrze nawet w Jego sprawie dokładnie badać nasze słowa i czyny w sposób właściwy i podczas gdy jesteśmy bardzo gorliwi, bardzo zazdrośni w Pańskiej sprawie jednak musimy być upewnieni czy to nie jest prywatna sprawa i winniśmy zwracać uwagę czy nie jesteśmy zbyt „wścibskimi”.

Wtedy także winniśmy zwracać uwagę czy to może być właściwa rzecz dla starszych mieszkanie się w pewne sprawy i czy jest naszym obowiązkiem iść do starszych. Powinniśmy mieć wielką część zazdrości dla Pańskiej sprawy i Jego dzieła lecz być bardzo troskliwymi, aby nie posiadać zazdrości gorzkiego rodzaju, wspomnianej w tematowym tekście. Innymi słowami musimy się upewnić czy jest to zazdrość o drugiego czy też zazdrość dla drugiego, dla jego interesów i najlepszego powodzenia.

W.T.III — 1911 (4789)  
przeł. z ang. A.Z.

## Echa z konwencji

Babice, 10. VII.1983 r.

### Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry, Droga Młodzieży!

Chcielibyśmy przekazać Wam częśćkę przeżytych błogosławieństw, jakie stały się naszym udziałem na konwencji w dniach 2 i 3.VII.83 r. we wsi Babice k. Biłgoraja, woj. Zamojskie.

Na ucztę zgromadziło się ok. 350 braci i sióstr a także wiele naszej chrześcijańskiej młodzieży z różnych stron naszego kraju.

Pierwszym wykładem pierwszego dnia usłużył br. A. Ziemiński. Był to temat: „Żywe Słowo Boże”. Mówca na podstawie Pisma św. i życiowych przykładów wykazywał, jak żywe i skuteczne powinno być Słowo Boże u tych, którzy zakosztowali jak dobrotliwy jest Pan.

Następnym wykładem usłużył br. E. Szarkowicz na temat: „Nasienie Abrahamowe”. Brat na podstawie cielesnego Izraela przedstawił zaszczyty duchowego nasienia Abrahama.

Trzecim wykładem usłużył br. D. Kołacz p.t.: „Słuchaj i wierz”. Brat omówił w sposób obrazowy naszą odpowiedzialność wynikłą ze słuchania Słowa Bożego.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której siostry poczęstowały uczestników uczy duchowej pokarmami cielesnymi.

Po przerwie obiadowej miejsce w usłudze duchowej zajął br. St. Szymański, który podzielił się tematem wziętym z Kazn. Sal. 4:17: „Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego”.

Było to budujące napomnienie dotyczące naszej wielkiej odpowiedzialności wynikłej ze słuchania Słowa Bożego.

Ostatnim wykładem pierwszego dnia usłużył br. M. Jakubowski. Był to temat: „Cóż jest w ręce twej?” (2 Moj 4:2).

Brat wykazał, że w służbie dla Pana, prawdy i braci winniśmy używać wszelkich posiadanych przez nas środków i zdolności, abyśmy w ten sposób mogli być błogosławieństwem dla drugich.

W drugim dniu konwencji pierwszym wykładem usłużył br. Henryk Kamiński na temat: „Cichość i pokora”. Brat przedstawił znaczenie

pokory i cichości, o których Pan rzędzona w dniach 22—24.VII.1983 r. powiedział, że winniśmy uczyć się we wsi Romanówka, woj. Chełm od Niego, co przyniesie nam od-pocznienie wiary.

Kolejnym mówcą był br. A. Dąbek, który usłużył tematem: „Ręka Boga nad wszystkimi” (Ezdrasz 8:15—36). Była to lekcja z czasów odbudowy świątyni Jerozolimskiej za dni Ezdrasza i zastosowanie o-brazu do budowy kościoła Chrystusowego w wieku Ewangelii.

Następnym mówcą był br. R. Rorata, który obrał sobie temat: „Odpoczynek ludu Bożego”. Na podstawie sabatu cielesnego Izraela brat naświetlił odpoczynek wiary dla Izraela duchowego.

Ostatnim wykładem podzielił się br. H. Kamiński, który posłużył się tematem: „Coście widzieli i słyszeli, opowiadajcie innym”. Było to jakby podsumowanie naszej błogiej uczy duchowej, abyśmy dobrze zapamiętali zasłyszane nauki Słowa Bożego.

Nadszedł czas rozstania i choć w przyjemnej, bratniej społeczności było nam bardzo dobrze, musieliśmy zakończyć naszą miłą ucztę duchową, która dostarczyła nam wiele błogosławieństwa.

Kończącym akcentem konwencji była „Modlitwa Pańska” i odśpiewanie wersetu: „Albowiem tak Bóg umiłował świat”.

Uczestnicy konwencji wyrazili życzenie, aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”.

Zgodnie z tym życzeniem podajemy krótkie sprawozdanie z naszej uczy duchowej, życząc wszystkim czytelnikom wiele łask i błogosławieństw Bożych.

Za uczestników konwencji:  
br. A.Z.

Romanówka, 31.VII.1983 r.

### Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Mamy usilne pragnienie podzielić się z Wami doznanyymi błogosławieństwami Bożymi, których byliśmy uczestnikami na wspaniałej uczcie duchowej, jaka została spo-

Na ucztę przybyło ok. 700 braci i sióstr, a także wiele naszej drogiej chrześcijańskiej młodzieży z różnych regionów naszego kraju.

Dobry Bóg hojnie pobłogosławił szlachetne zamierzenia braci z Lublina, Romanówki i Chojna, którzy przygotowali braciom i siostrą przyjemną przystań duchową.

Trudno opisać wszystkie doznane wrażenia jakie były udziałem uczestników tej wielkiej konwencji.

W pierwszym dniu na początek wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. A. Ziemiński na temat: „Głód Słowa Bożego”. Brat wyjaśnił, że głód Słowa Bożego wobec całej ludzkości należy do przyszłego wieku. Powołani wieku Ewangelii odczuwają ten głód i pragną karmić się duchowym pokarmem.

Drugim mówcą pierwszego dnia był br. H. Kamiński, który usłużył na temat: „Ale się do ciebie nie przybliży”. Był to temat z Psalmu 91. Brat na podstawie Pisma św. wykazywał, że Boska opieka i łaska zawsze będzie z nami, jeżeli z naszej strony dotrzymamy wiernie przymierza zawartego przy naszej ofierze.

Z kolei wykładem usłużył br. D. Kopak na temat: „Obróćmy się ku północy”. Brat na podstawie historycznej wędrówki Izraela do Chanaanu wykazał podobieństwo w podróżowaniu duchowego Izraela do niebieskiego Chanaanu. Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa. Siostry z Lublina, Romanówki i Chojna ugościli uczestników smacznymi cielesnymi pokarmami.

Po przerwie obiadowej Słowem Bożym usłużył br. E. Szarkowicz na temat: „Nie opuści Pan ludu swego”.

Brat czerpał przykłady z życia Samuela, a szczególnie znamienne fragmenty gdy Izrael pożałował króla.

Ostatnim tematem w tym dniu usłużył br. D. Krawczyk. Był to temat: „Bunt Absaloma”. Biografia Absaloma dostarczyła mówcy materiałów jak niebezpieczną rzeczą są wszelkie bunty pomiędzy ludem Bożym.

W dniu 23.VII.1983 w pierwszej godzinie odbyło się zebranie świadectw, w którym przewodniczył br. St. Grudzień.



Mieliśmy sposobność przeżyć wiele wzruszających momentów gdy niektórzy bracia i siostry dzielili się z nami przeżyciami, zarówno przyjemnymi jak też niekiedy i przykrymi.

Kolejnym mówcą drugiego dnia był br. M. Jakubowski, który obrał temat: „Różne sposoby czynienia dobrze” (Gal. 6:9—10). Było to pozytywne napomnienie do wykorzystywania wszelkich sposobności czynienia dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.

Następny wykład był „O chrzcie”, którym usłużył br. Z. Kołacz. Do symbolu chrztu przystąpiło 7 osób (2 braci i 5 sióstr). Życzymy im wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu.

Po tym temacie nastąpiła przerwa obiadowa. Siostry z organizujących konwencję zborów znów obficie postarały się o wzmocnienie nas cielesnymi pokarmami.

Po przerwie obiadowej odbył się program młodzieżowy wokalnorecytatorski. Młodzież miała w tym miejscu znaczny wkład w dzieło zbudowania w wierze uczestników uczty duchowej.

Następnym wykładem usłużył br. Pietrzyk — temat: „Ciało Chrystusowe”. Był to temat poświęcony jedności ciała Chrystusowego i wzajemnego zbudowania braci i sióstr.

Ostatnim wykładem drugiego dnia konwencji usłużył br. A. Kozak. Był to temat: „Postępowanie według czasu” (Rzym. 13:11). Była to zachęta braci i sióstr do uczciwego postępowania zarówno pomiędzy braćmi jak też wśród ludzi światowych.

W dniu 24.VII.83 r. pierwszym wykładem usłużył br. Cz. Suchanek na temat: „Piękny strój najwyższego kapłana”. Brat zwrócił uwagę na piękność i pozaobrazowe znaczenie stroju najwyższego kapłana.

Następnym mówcą był br. G. Kwaśnik, który podzielił się tema-

tem: „Przyniesienie Ewangelii do Europy”. Było to przypomnienie działalności pionierów pierwszej ery chrześcijaństwa — szczególnie Ap. Pawła, którzy przynieśli prawdę Bożą na grunt europejski.

Z kolei wykładem usłużył br. D. Kołacz. Temat został zaczerpnięty z Ew. Jana 17:21—22: „Aby byli jedno”. Brat podkreślił wagę i potrzebę jedności myśli w zasadniczych naukach Słowa Bożego pomiędzy powołanymi Bożymi, szczególnie w tych ostatecznych czasach.

Mieliśmy również miłą sposobność usłyszeć krótkie sprawozdanie o życiu naszych braci w Brazylii, którym podzielił się br. J. Potempa.

Ostatnim mówcą konwencji był br. St. Grudzień, który podzielił się tematem: „Przypowieści o miłości”. Była to krótka charakterystyka trzech przypowieści naszego Pana: a) Zgubiona owca, b) Zgubiony grosz, c) Marnotrawny syn.

Konwencja została zakończona Modlitwą Pańską i odśpiewaniem wersetu z Ew. Jana 3:16 — „Albowiem tak Bóg umiłował świat”.

Bracia i siostry z głębokim żalem opuszczali gościnne miejsce zakończonej uczty duchowej.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy konwencji wyrazili życzenie, aby częśćkę doznanych błogosławieństw przesłać wszystkim czytelnikom naszego czasopisma „Na Straży”.

Zyczenie to spełniamy z ochotą i życzymy wszystkim czytelnikom obfitego błogosławieństwa Bożego.

Za uczestników konwencji:  
br. A. Z.

Białogard, dnia 15.VIII.1983 r.

### Umiłowani w Chrystusie!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w Białogardzie, w dniach 6 i 7 sierpnia 1983 r.

Braterstwo przybyło z różnych stron naszego kraju w liczbie około 450 osób. Wspaniała pogoda jaka nam towarzyszyła w tych dwóch dniach, jak również budujące tematy, którymi służyli nam bracia mówcy oraz podniosła atmosfera duchowa uczyniły z niej konwencję pod każdym względem błogosławioną. Odbył się również chrzest do którego przystąpił 1 brat, zawierając przymierze z Panem. Życzyliśmy mu wytrwania przy świętej prawdzie.

Przez cały czas tej uczty tworzyliśmy wszyscy jedną duchową rodzinę, gdzie Bóg był naszym Ojcem, którego czciliśmy i wielbiliśmy z całych naszych sił. Pan Jezus był przewodniczącym tego wspaniałego gremium, a Duch Święty spajał nas w jedność dzieci Bożych. Nic też dziwnego, że czuliśmy się wszyscy uszczęśliwieni.

Miłe nasze spotkanie dobiegło końca i ze smutkiem musieliśmy się rozstać. Cokolwiek ma początek musi mieć i koniec gdyż taki jest porządek obecnego świata. Gdy brat przewodniczący wypowiedział ostatnie słowa: „uwaga konwencję za zakończoną”, żegnaliśmy się z tą nadzieją, że jeżeli będzie wola Bożą, spotkamy się za rok znów w Białogardzie.

Niech Wam wszystkim błogosławi Bóg. Psalm 65:5.

Za uczestników konwencji:  
br. D. K.

Dnia 13 lipca 1983 r. zasnęła w Panu Siostra Magdalena POLACZEK, z domu Pawlik, członek zboru w Ochojcu.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ

1983

Nr 6

SPIS TREŚCI: Pieśń wybranych ◊ Miłość wymagana od nowego stworzenia ◊ Ostatnie słowo Apostoła Pawła ◊ Ufajcie, Ja jestem ◊ Jezus nie utracił ziemskiego życia.

## Pieśń wybranych

„Słyszałem głos cytrystów, grających na cytrach swoich. A śpiewali jakoby nową pieśń, przed stolicą ..... a żaden się nie mógł onej pieśni nauczyć, oprócz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy”  
Objaw. 14:2—3.

Świat ma swe hulaszce pieśni, nierozsądne przyśpiewki, swe żalosne melodie, dźwięczące bólem i smutkiem, przy czym te ostatnie są najbardziej zgodne z ich myślami, gdyż jak oświadcza Pismo święte „wszystko stworzenie wdycha i boleje”.

Pomiędzy chrześcijanami znajdują się pieśni, które uznajemy za szlachetne, wzniosłe, wspinające, wyrażające uczucia ludzkiej duszy, gdyż ich autorzy pod wpływem kosztownych obietnic Słowa Bożego, spoglądają pełnym nadziei wzrokiem poza chmury i cienie swej pielgrzymiej drogi ku wspaniałym rzeczom, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują. Niektóre z nich są dobrze określone jako „wiecznie młode hymny”, gdyż są one nowe na każdy poranek i świeże na każdy wieczór. Poświęcony lud Pański może wspaniale rozkoszować się, oddając harmonijną cześć u tronu łaski, używając tych hymnów jako pięknych przewodów

swych uczuć i próśb. Wszyscy którzy śpiewają pieśni Syońskie mogą uznawać je jako poetyckie modlitwy, tak, iż nie tylko swymi ustami lecz również w swych sercach kierować melodię do Pana.

Lecz żaden z naszych tekstów nie odnosi się do tych pieśni i hymnów. Zawierają one raczej symboliczne i poetyckie wyrażenie, które reprezentuje myśl, że nowy temat, nowe posłannictwo zostało przyjęte do serca i że jest ono tak uszczęśliwiające, iż ustawicznie obficie przepływa przez usta jako radosne posłannictwo Pisma świętego, harmonijnie i miarowo. Jako poemat może być albo rytmem albo białym wierszem. A więc pieśń może być rytmem albo melodią a także harmonijnym posłannictwem w sercu lub na ustach, wyrażonym publicznie lub prywatnie.

### RADOSNA PIEŚŃ W CISZY

Kto nie zauważył radosnych pieśni proroków i apostołów, którzy nie zważając na swe próby, trudności, prześladowania dla sprawiedliwości, byli uradowani w domu pielgrzymstwa swego, a nuta triumfu może być dostrze-